

Skoczkowie spotkali się z kibicami

Data publikacji: 30.07.2015 23:20

Wzorem lat ubiegłych, przy okazji zawodów FIS Grand Prix w skokach narciarskich w Wiśle kibice mieli okazję uczestniczyć w treningu otwartym polskiej kadry. Po raz czwarty w historii wiślańskich konkursów sympatycy skoków narciarskich spotkali się z zawodnikami oraz zobaczyli jak wygląda trening skoczka narciarskiego na sali.

W przeddzień konkursu drużynowego na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle-Malince inaugurującego cykl Letniej Grand Prix 2015 organizatorzy przygotowali dla kibiców dodatkową atrakcję. Już po raz czwarty fani skoków narciarskich mogli spotkać się ze skoczkami oraz zobaczyć jak wygląda ich trening na sali. Już dwie godziny przed rozpoczęciem treningu przed wejściem do Hali Sportowej im. Wiślańskich Olimpijczyków ustawiała się długa kolejka oczekujących. Pomimo że przygotowano aż 500 zaproszeń, rozeszły się one w ekspresowym tempie.

Trening rozpoczęło meczem siatkówki, w którym zagrali zarówno skoczkowie, jak i członkowie sztabów szkoleniowych. Kibice mieli też niebywałą okazję zobaczyć popisowy skok przez płotki w wykonaniu Piotra Żyły, czy ćwiczenia imitacyjne pozostałych zawodników.

Przy okazji wykonywanych ćwiczeń trener Kadry A Łukasz Kruczek na zmianę z fizjoterapeutą Łukaszem Gębałą oraz zawodnikami: Kamilem Stochem i Piotrem Żyłą opisywali oraz tłumaczyli, co w danym momencie wykonują skoczkowie. Trening wzbogacony był komentarzem Szefa Biura Prasowego Marka Kalety oraz znanego komentatora sportowego Tomasza Zimocha.

Organizatorzy treningu przygotowali dla kibiców jeszcze jedną niespodziankę. Pod koniec spotkania trener Łukasz Kruczek wraz z Kamilem Stochem wybrali spośród publiczności trzy osoby (na podstawie numerów zaproszeń), które poproszone zostały na parkiet sali. Każda z nich miała za zadanie oddać skok przez płotek. Wylosowani szczęśliwcy poradzili sobie z zadaniem wyśmienicie, za co otrzymali pamiątkowe plastry z autografami polskiej kadry. - Pierwszy raz uczestniczyłam w tego rodzaju treningu. Było bardzo fajnie, naprawdę przyjemna atmosfera - powiedziała Martyna z Knurowa, której dopisało dziś szczęście i została wylosowana w konkursie. - Było to bardzo ciekawe uczucie, rzadko spotykane, mimo że nie pierwszy raz miałam okazję widzieć zawodników z bliska - podsumowała laureatka.

Po treningu kibice mieli jeszcze okazję spotkać się z zawodnikami, zdobyć autografy i zrobić wspólne zdjęcia. Wielu z nich, w tym kibice z Komorowa, regularnie przyjeżdża na trening otwarty z polskimi skoczkami. - **Już drugi raz uczestniczyliśmy w spotkaniu z kadrą. Było bardzo fajnie, w interesujący sposób zaprezentowano różne elementy treningu. Wydaje mi się, że szczególnie ciekawie zobaczyć coś takiego z bliska, niż tylko przeczytać czy zobaczyć na zdjęciach** - skomentowała przedstawicielka rodziny z Wielkopolski. - **Jeśli tylko będzie możliwość i pozwoli czas, to na pewno wybierzemy się również w przyszłości. Czy można coś poprawić w organizacji? Dać zawodnikom więcej wycisku, może będą lepiej skakać** - zakończył z uśmiechem ojciec rodziny.

Zawodnicy, jak i trener podkreślili, że nie są to komfortowe warunki do treningu, ale starają się wykonywać taką samą pracę jak zawsze. - **Podczas takiego treningu jest straszny szum, nie słyhać swoich myśli i na co dzień w takich warunkach trenować by się nie dało. Jednak raz na jakiś czas przed polskimi konkursami czemu nie, cieszymy się, że kibice przyszli i może możemy im pokazać co robimy** - mówi Zniszczoł. - **Robię to co zawsze, czyli staram się wykonywać ćwiczenia dokładnie tak samo na każdym treningu** - dodaje Kantyka, najmłodszy reprezentant Polski podczas FIS Grand Prix w Wiśle. - **Wykonujemy trening niby normalnie, jednak mamy ogromne problemy komunikacyjne z racji hałasu, który tutaj jest. Jednakże podobną sytuację mamy podczas zawodów na skoczni i też musimy się w tym jakoś odnaleźć** - stwierdza Łukasz Kruczek. Już po raz czwarty skoczkowie spotkali się z kibicami, jednak jak podkreśla polski szkoleniowiec, zawodnicy nie stresują się

już tak bardzo przed treningiem z publicznością, jak to było na początku. – ***Taki trening jest bardziej stresujący z innych powodów, stres ten jest związany z innymi bodźcami, którymi zawodnicy tutaj są atakowani*** – podsumowuje trener Łukasz Kruczek.

(red/mat.pras)

